



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Bestia nie z tego świata? : znieczłowienie i od-zwierzęcenie na przykładzie dwóch opowieści późnowiktoriańskich: *Zielona herbata* i *Pies Baskerville'ów*

Author: Jacek Mydla

Citation style: Mydla Jacek. (2018). Bestia nie z tego świata? : znieczłowienie i od-zwierzęcenie na przykładzie dwóch opowieści późnowiktoriańskich: *Zielona herbata* i *Pies Baskerville'ów*. W: M. Kubisz, J. Tymieniecka-Suchanek (red.). „Zwierzę – język – emocje : dyskursy i narracje” (S. 131-141). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.

Bestia nie z tego świata?
Znieczłowieczenie i od-zwierzęcenie
na przykładzie dwóch opowieści
późnowiktoriańskich:
Zielona herbata i Pies Baskerville'ów

Jacek Mydla
UNIWERSYTET ŚLĄSKI

Od zjawy do bestii: zezwierzęcenie ducha?

Cechą gotyckości jako zjawiska literackiego – lub, szerzej, kulturowego – jest postępujące zawłaszczanie obszarów rzeczywistości; kolejne terytoria, wcześniej uznawane za neutralne lub nacechowane dodatnio pod względem moralnym, ulegają gotyckiemu przetworzeniu, „gotycyzacji”, która czyni z nich źródła grozy. Przykłady można mnożyć; wymieńmy kilka istotniejszych: kobieta (dziewica, matka), dziecko, miasto (metropolia), nauka (nauki przyrodnicze, medycyna), przyroda (zwierzę, roślina), kosmos (obcy), sacrum. Procesy gotycyzacji mają różną dynamikę, która zależna jest od środowiska kulturowego, w którym zachodzą. Zwykle jednak, jeśli przyjrzeć się tym procesom z odpowiedniego dystansu czasowego, można wskazać „moment” przełomowy i produkt kulturowy (opowieść, film) naruszający „świętość” czy kalający „niewinność” obszaru, który dotychczas nie uległ jeszcze gotycyzującej transformacji. Jeśli truizmem jest stwierdzenie, że określone zjawisko literackie jest odzwierciedleniem transformacji zachodzących w kulturze i społeczeństwie, to tenże truizm musimy tutaj przywołać. Gotycyzmy – jak możemy umownie określić obszary kultury poddane omawianemu tu procesowi – przy bliższym zbadaniu okazują się lustrem, które ujawnia i odzwierciedla niepokoję związane z owymi zjawiskami. Metafora lustrzanego odbicia nie jest, jak wiadomo, najszcześniejsza i wymaga nader ostrożnego traktowania, szczególnie jeśli chodzi o strategie narracyjne zrywające z protokołami mimetycznego odtwarzania zastanej rzeczywistości. Tym niemniej posiada ona pewną wartość heurystyczną. Zgodnie z powszechną strategią krytyczną o provenien-

cji psychoanalitycznej, gotyckość traktowana jest jako wyraz nie do końca uświadomionych niepokojów, szczególnie – biorąc pod uwagę interpersonalny charakter wypowiedzi literackiej – tych, które są ponadindywidualne, które nękają społeczność i jej kulturowe środowisko. W kontekście dziewiętnastowiecznej Anglii, niepokoje miały swoje źródło między innymi w przewrocie kulturowym i światopoglądowym, jaki dokonał się za sprawą teorii ewolucji i – ogólniej – w społecznych i filozoficznych ekstrapolacjach odkryć dokonywanych w sferze nauk przyrodniczych.

Idąc tropem sprawnej i przekonującej interpretacji *Psa Baskerville'ów* Arтура Conan Doyle'a (1902), opowieści uchodzącej powszechnie za arcydzieło gatunku tajemnicy i grozy (*mystery and terror*), jaką przedstawił Nils Claussen¹, niesławny demoniczny pies-bestia² to osobliwy katalizator niepokojów związanych z „naturalizacją”, czyli „uprzyrodowieniem” człowieka. Nie jest przypadkiem – przeciwnie, fakt ten ma głęboki sens – iż w opowieści owa „bestia z piekła rodem” (*hell-hound* to – *notabene* – zwrot, którym Szekspir opisuje Makbeta; akt 5, scena 8) „sąsiaduje” z osobnikiem, który przynależy co prawda do gatunku *homo sapiens*, lecz swoim bestialstwem stanowi osobliwy przykład zwierzęcej genealogii człowieczeństwa, inaczej rzecz ujmując – jest żywym dowodem atawizmu czy degeneracji. Ten osobnik o wątpliwym człowieczeństwie, ukrywający się na wrzosowisku skazaniec Selden, to przypadek podpadający pod kategorię *abhumanness*, którą po polsku moglibyśmy oddać za pomocą terminu „od-człowieczenie” lub nawet bardziej karkołomnie: „z-nie-człowieczenie”³. Jako zaprzeczenie przyświecającej epoce idei postępu,

¹ Zob. N. CLAUSSEN: *Degeneration, Fin-de-Siècle, and the Science of Detection: Arthur Conan Doyle's The Hound of the Baskervilles and the Emergence of the Modern Detective Story*. *Journal of Narrative Theory* 35.1 (2005): 60–87.

² Angielski rzeczownik „hound” nie posiada niestety zadowalającego ekwiwalentu w polszczyźnie (określenie „pies gończy” stosowane w polskim przekładzie nie zadowala, co zapewne tłumaczy jego nieobecność w polskim tytule). W oryginale rzeczownik ten użyty został w zwrocie „enormous hound” (znajdziemy również „a hound of hell” i „hell-hound” – dwukrotnie), który to zwrot jest nie tylko jednym z najbardziej znanych cytatów z kanonu opowieści o Sherlocku Holmesie, lecz także równocześnie znakomitą przykładową literackiej demonizacji zwierzęcia (bo tak chyba wypada powiedzieć po polsku – po angielsku „hellhound”: pies-bydlę/demon z piekła rodem). W artykule posługuję się oryginałem angielskim w wydaniu Oxford World's Classics (Oxford University Press, 1998) oraz przekładem na język polski w wydaniu *Księga wszystkich dokonań Sherlocka Holmesa* (tłum. Anna Krochmal, Robert Kędziński, Marta Domagańska i Zofia Wawrzyniak. Warszawa, Wydawnictwo REA, 2011). Odsyłacze oznaczam odpowiednio skrótami: HB i PB i opatruję numerami stron.

³ Spośród badaczy, literaturoznawców i kulturoznawców, którzy posługują się kategorią *abhumanness* (lub *the abhuman* jako jej ekwiwalentem) i ją rozwijają na wyróżnienie zasługuje Kelly Hurley. Zwracam uwagę na dwie publikacje: książkę, której tytuł nie wymaga tłumaczenia: *The Gothic Body. Sexuality, Materialism and Degeneration at the fin de siècle* (Cambridge 1996) i artykuł *British Fiction, 1885–1930*, który ukazał się jako przyczynek do *Cambridge Companion to Gothic Fiction* (red. J.E. HOGLE. Cambridge 2002). Oczywiście, sama kategoria

podobne zjawiska fascynowały i zarazem przerażały Anglików drugiej połowy dziewiętnastego i początku dwudziestego stulecia. Literackimi śladami owej fascynacji jest, między innymi, zwyrodniały pan Hyde ze znanej mini-powieści Roberta Lewisa Stevensona (1886) oraz nieokiełznany dzikus Tonga ze *Znaku czterech* Conan Doyle'a (1890)⁴.

W tym miejscu konieczna staje się krótka historycznoliteracka dygresja na temat źródeł literackiego gotyku w Anglii⁵. W tak zwanym romansie gotyckim brak zwierzęcia, obiektu o cechach zwierzęcych, jako źródła grozy. Jeśli *Zamczysko w Otranto* (1764–1765) Horacego Walpole'a uznać, jak to się powszechnie czyni, za *ur-Gothic text*, tj. za pierwowzór gotyku literackiego, za jedyny w swoim rodzaju zbiór tropów narracyjnych i tematycznych, które, z obecnej perspektywy, uznajemy za wyznaczniki gotyckości, to jest ta mini-powieść jednocześnie dobitnym przykładem na to, iż na tym etapie wyobraźnia literacka koncentruje się na środowisku ludzkim. Bynajmniej nie oznacza to skrupowania wąsko pojmowanym realizmem; wręcz przeciwnie – Walpole narusza zasady wiernego odwzorowania rzeczywistości poprzez swobodne wprowadzenie zjawisk nadprzyrodzonych jako fundujących grozę. Jednakże stosowany przez autora szeroki wachlarz gotyckich zabiegów i motywów pozostaje na wskroś człowieczy, jest przesiąknięty, by tak rzec, człowieczeństwem; głównym miejscem rozgrywania się dramatu jest zamczysko (komnaty, krużganki); odwiedzamy też kościoły i kaplice; zjawiska nadprzyrodzone mają charakter i znaczenie religijne. Nie powinno to dziwić: w końcu fabuła odnosi się do spraw nader ludzkich, a zagadka ją napędzająca dotyczy tożsamości prawowitego właściciela zamczyska i dziedzica tytułu. Dogłębnie ludzki jest główny motor napędowy dramy i źródło grozy: powodowany niepohamowanymi namiętnościami uzurpator i tyran w osobie Manfreda. Nie inaczej mają się sprawy z bezpośrednimi literackimi spadkobiercami *Otranto*, znamienitymi kontynuatorami w osobach Ann Radcliffe z jej *Tajemnicami zamku Udolpho* (1794) i Matthew Gregory Lewisa z jego niesławnym *Mniczem* (1796). W tych i podobnych utworach również

i koncepcje na niej fundowane zapożyczone są, choć może nie bezpośrednio, od Julii Kristevy i wysuniętej przez nią koncepcji *abject*.

⁴ Zob. szersze omówienie zagadnienia zawierające przegląd krytyki literackiej i opracowań teoretycznych w: J MYDŁA: *"A City of Resurrections" and "a City of Nightmares": London, Female Monstrosity and the Weird Sublime in Arthur Machen's "The Great God Pan"* – tekst ukazał się w tomie zbiorowym *Urban Amazement* opublikowanym nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego.

⁵ Przez gotyckość rozumiem zasadniczo zespół zabiegów narracyjnych (w anglojęzycznej literaturze przedmiotu często stosuje się termin *mode*, którego niezbyt fortunnym ekwiwalentem jest polski „tryb”). Takie rozumienie, które podkreśla dochodzenie do głosu uśpionych zagrożeń lub ujawnianie skrywanych występków, uwalnia gotyckość od krępujących związków z określonym typem przekazu. Gotyckość staje się zjawiskiem ponadgatunkowym i transmedialnym, z zastrzeżeniem wszakże, że ograniczymy je do mediów narracyjnych (narracja tradycyjna, dramat, film itd.).

obracamy się wokół spraw ludzkich, toteż znamienne ludzkie pozostają źródła grozy, czy to te pozostające w sferze naturalnej i ziemskiej (nikczemnik), czy te, które poza tę sferę wykraczają (zjawy i demony). O ile wczesny romans gotycki nie jest jednolity pod względem sposobów konstruowania fikcyjnej rzeczywistości i stopnia mimetyzmu, to jednak zwierzę zasadniczo pozostaje poza jej obszarem.

Jak wspomnieliśmy, rzeczy ulegają radykalnej zmianie w drugiej połowie dziewiętnastego wieku, a więc mniej więcej sto lat po narodzinach romansu gotyckiego. Tytułowa bestia z *Psa Baskerville'ów* Conan Doyle'a, „pies-bydlę z piekła rodem” (określenie moje, które postaram się uzasadnić, aczkolwiek „bestia” ma stosowniejszy wydźwięk), gra, by posłużyć się metaforą, pierwsze skrzypce, choć niekoniecznie jedynie w warstwie mimetycznej powieści⁶. Co symptomatyczne, demoniczność jest u Conan Doyle'a wymysłem i wytworem ludzkim, aczkolwiek jednocześnie mamy do czynienia z wybrykiem natury, jeśli wziąć pod uwagę same gabaryty. To człowiek, ów gotycki nikczemnik (ang. *villani* – w utworze jest to osobnik o nazwisku Stapleton; podobieństwo z powieścią Walpole'a polega na tym, że rości on sobie prawo do dziedziczenia Baskerville Hall z pominięciem – a raczej poprzez usunięcie z drogi – prawowitych spadkobierców: stanowi to podstawowy wątek fabuły i jej intrygę) tworzy, konstruuje zwierzę-potwora, niejako podług przepisu podsukanego przez zabobonną wyobraźnię, której wytwory utrwalone zostały w lokalnych podaniach. Łatwowierność potencjalnych ofiar dokonuje reszty. Nawet doktor John Watson, wierny towarzysz detektywa, skłonny jest ulec obezwładniającej intelekt potędze iluzji.

W *Psie Baskerville'ów* Doyle bawi się tradycją gotycką również w tym sensie, że nie pozwala czytelnikowi na jednoznaczne opowiedzenie się po stronie naturalności przedstawionych literacko zdarzeń: ów *enormous hound* (ogromnych rozmiarów pies)⁷ jest – jak powiedzieliśmy – czymś w rodzaju wybryku

⁶ Chodzi mi tu o proste rozróżnienie między warstwą mimetyczną i werbalną. Dla ilustracji, w przywołanym wcześniej *Makbecie* stosunkowo sporo mówi się o psach, a jednak w warstwie mimetycznej nie pojawiają się. Nie ma tutaj miejsca na rozwinięcie tego wątku.

⁷ Warto poczynić filologiczną uwagę: słowo „enormous” użyte dla opisu psa nie jest całkowicie jednoznaczne; bezpośrednio denotuje gigantyczne fizyczne rozmiary („olbrzymi”: „ogromny pies” w przekładzie polskim, s. 657), jednakże trudno zignorować konotacyjne powinowactwo z „enormity”, czyli „wynaturzeniem”. (Stosowne wyjaśnienia, również etymologiczne, łatwo znaleźć pod adresem <http://dictionary.reference.com/browse/enormous?s=t>; [data dostępu: 9.01.2016]. Warto również porównać dwa ustępy w powieści. Legenda przechowywana przez ród Baskerville'ów opisuje zwierzę w sposób dobitnie uwidaczniający nieadekwatność potocznych nazw: „pies” (*dog*) i „pies gończy” (*hound*: „wstrętny, wielki czarny stwór, kształtem przypominający psa gończego (ang. *hound*), lecz większy niż jakikolwiek pies, kiedykolwiek widziany oczami śmiertelnika”), „bestia” (s. 653). Rzeczywisty pies, który wyłania się z mgły pod koniec powieści i przepełnia grozą Watsona to: „potworny stwór”, „pies, olbrzymi i czarny [...] jakiego dotychczas nie widział żaden śmiertelnik”, „wielkie czarne widmo”, „piekielna zjawą”, „dziki, straszny i upiorny” (s. 742).

natury, natomiast podatna na sugestie wyobraźnia ciągnie go (zwierzę i czytelnika) w stronę tego, co nadnaturalne czy nadprzyrodzone (ang. *supernatural*). Mamy tu do czynienia z motywem, który nazwalibyśmy *ab-natural* (przez analogię to wspomnianego *abhuman*), lub lepiej jeszcze – *ab-animal*. „Demoniczne bydlę” nie podpada pod kategorię *ab-human*, czyli odczłowieczenia czy zezwierzęcenia, gdzie klasą nadrzędną i normą pozostaje człowieczeństwo. Nie należy już (całkowicie) do porządku naturalnego, albowiem poprzez ingerencję człowieka uległo wynaturzeniu, wyrzuceniu poza porządek natury i włączeniu w świat ludzki z jego sprawami. Możemy zatem mówić o transformacji podobnej, niemniej jednak przeciwnej do tej, której ulegają istoty pozornie w stu procentach ludzkie: doktor Jekyll Stevensona czy Mr. Kurtz Josepha Conrada. Jeśli za kryterium obierzemy zwierzęcość i „czystą” (nieskażoną ludzką ręką) naturalność, to opowieść o demonicznym psie-bydlęciu przedstawia proces od-zwierzęcenia, opisuje gwałt zadany naturze reprezentowanej przez zwierzę⁸.

Transformowalna zwierzęcość

W książce *Darwin's Plots. Evolutionary Narrative in Darwin, George Eliot and Nineteenth-Century Fiction*, Gillian Beer pisze o wiktoriańskiej fascynacji czymś, co można by nazwać destabilizacją gatunkową jako implikacją darwinizmu. Autor pisze: „Wielu Wiktoriańców fascynowało się transformacją i granicami metamorfoz”⁹. O ile bowiem darwinizm powszechnie kojarzy się z ewolucją, czyli rozwojem i postępem, to jednak teoria ta implikuje również możliwość uwstecznienia, atawizmu oraz aberracji. Darwinowski ewolucjonizm, mówiąc bardziej konkretnie, zbliżył ku siebie idee – człowieczość i zwierzęcość właśnie – których separacja posiadała doniosłe znaczenie kulturowe. Może nie należy pochopnie mówić o zatarcu granic pomiędzy tymi tradycyjnie silnie odziedziczanymi kategoriami; niemniej dodatkowych znaczeń nabierają wspomniane już znieczłowieczenie (*ab-humanness*) i od-zwierzęcenie (*ab-naturalness, ab-animalness*: wynaturzenie zwierzęcia).

⁸ Interesujące w tym względzie są analogie między *Psem...* i wcześniejszym opowiadaniem z Sherlockiem Holmesem, *The Speckled Band* (z roku 1892; po polsku: „nakrapiana wstążka” czy „wstążka w centki”; w używanym tu wydaniu tytuł brzmi: *Wzorzysta wstęga* – tytuł jest celowo dwuznaczny, faktycznie chodzi o „zmię błotną”, s. 267 polskiego przekładu). Jeszcze bardziej intrygująca jest transformacja człekokształtnej małpy z opowiadania Edgara Alana Poe’go *Zabójstwo przy Rue Morgue* (1841) w złowrogiego dzikusa ze *Znaku czterech* Conan Doyle’a (1890). Obszerniej na ten temat piszę w tekście: *Something Excessively Outré: Poe, Conan-Doyle and the Beasts of Literary Mimicry*. W: *From Queen Anne to Queen Victoria. Readings in 18th and 19th Century British Literature and Culture*. Red. G. BYSTYDZIĘŃSKA, E. HARRIS. Warszawa, Ośrodek Studiów Brytyjskich Uniwersytetu Warszawskiego, 2014, s. 379–388.

⁹ G. BEER: *Darwin's Plots. Evolutionary Narrative in Darwin, George Eliot and Nineteenth-Century Fiction*. Cambridge, Cambridge University Press, 2004, s. 131.

Zwierzęcość to kategoria kulturowa; w tym kontekście zwierzę, w szczególności zwierzę jako osobliwa „postać literacka”, to wytwór kultury, a nie jednostka w przyrodoznawczej taksonomii. W kontekście literaturoznawczym, w którym się tutaj poruszamy, zwierzęcość to raczej zbiór cech wyznaczonych kulturowo – w tym sensie pozostaje zwierzęcość mniej lub bardziej arbitralna w stosunku do zoologii – aniżeli jednostka przynależna biologicznej typologizacji. Pytając o kulturową genealogię literackiego zwierzęcia (istoty zwierzopodobnej), pytać będziemy przede wszystkim o „bestiarium”, do którego pisarz sięga w celu wytworzenia zamierzonego typu grozy. Interesujące nas przypadki „zaprzęgnięcia” zwierzęcia na potrzeby grozy literackiej unaoczniają, jak odległe jest zwierzę, które poddane zostało kulturowemu i literackiemu przetworzeniu, od przyrodniczego prototypu, o ile takowy w ogóle kiedykolwiek istniał.

Genealogia kulturowa, jak nazwałem proces generowania zwierzęcia i zwierzęcości, nie jest bynajmniej jednoznaczna czy jednorodna: jak pokazują przykłady, różne a nawet rozbieżne wątki ulegają przemieszaniu. Szczególną rolę przypisać należy chrześcijaństwu, gdzie zbliżenie człowieka do zwierzęcia (inaczej: kontaminacja, skażenie człowieczeństwa przez pierwiastek zwierzęcy) nabiera dodatkowych znaczeń. Nie trzeba chyba nikomu przypominać o konflikcie między naturalistycznym światopoglądem ewolucjonistyczno/degeneracyjno-darwinowskim i tradycjami związanymi z zastanym światopoglądem (z gruntu chrześcijańskim właśnie)¹⁰.

Zwierzęcość pojawiająca się w opowieści niesamowitej – wykorzystana czy użyta na potrzeby tego rodzaju narracji – ulega przetworzeniu w dwojaki sposób, zależnie od przyjętej przez autora strategii narracyjnej. W przypadku *Psa Baskerville’ów* mamy do czynienia z budowaniem napięcia (aury tajemniczości i grozy) bez porzucania porządku natury, porządku, który określiliśmy mianem mimetycznego – wynaturzona zwierzęcość bestii to w znacznej mierze twór ludzkiej wyobraźni. Jest to jednak stwierdzenie zbyt ogólnikowe: przecież olbrzymich rozmiarów pies (*enormous hound*) to twór natury. Owszem, jednakże przekształcenie tejże istoty w narzędzie zbrodni to już „osiągnięcie” człowieka, wspomnianego nikczemnika Stapletona. Owo „dzieło” powstało w odpowiedzi na zapotrzebowanie podyktowane ludzką skłonnością do wiary w zjawiska nadprzyrodzone – Conan Doyle każe Holmesowi nazywać takie zabobonne, nadnaturalne przekonania supernaturalizmem (HB 23, PB 660)¹¹.

¹⁰ Zob. na ten temat: J.H. BROOKE: *Darwin and Victorian Christianity*. W: *The Cambridge Companion to Darwin*. Red. J. HODGE, G. RADICK. Cambridge, Cambridge University Press, 2009, s. 197–245. Jedną z klasycznie późnowiktoriańskich i późnogotyckich opowieści niesamowitych, *The Great God Pan (Wielki bóg Pan)* Arthura Machena (1890), już w tytule uwypukla tenże kontrast i kulturowy konflikt; podobnie całe opowiadanie – kolejna mini-powieść – w zasadzie zasadza się na motywie, który z powodzeniem można określić mianem bluźnierczego.

¹¹ Nicco wcześniej przywołana zostaje maksyma wyznawana przez Holmesa, a polegająca na szukaniu wyjaśnień, które są zgodne z „ustalonym porządkiem natury” (PB 658; w oryginale:

Tak czy owak, zwierzę w opowieści o rzekomo demonicznym psie pozostaje niewiele więcej jak biernym narzędziem w rękach zdeprawowanego osobnika ludzkiego – upieram się przy tym określeniu, zdając sobie sprawę, że jest kontrowersyjne, wzięwszy pod uwagę „zbrodnie”, które musimy przypisać „bestii”. W opowieści Sheridana Le Fanu, którą obecnie się pokrótce zajmiemy, sytuacja jest diametralnie odmienna.

Krucze człowieczeństwo

Opowiadanie *Zielona herbata* to jedna z pięciu opowieści, jakie składają się na zbiór opatrzone wspólnym tytułem *W ciemnym zwierciadle*, wydany po raz pierwszy w roku 1872¹². O ile zagadka czworonogiej bestii nawiedzającej wrzosowiska Dartmoor daje się wyjaśnić racjonalnie i nie narusza naturalnego porządku rzeczy, zgoła odmiennie mają się sprawy z małpą, która nęka dobrotliwego i szanowanego pastora, wielbnego Jenningsa, opisanego przez narratora jako „dżentelmen w każdym calu”¹³. Tym bardziej zagadkowa jest przypadłość, która go spotyka, mianowicie fakt, że staje się ofiarą prześladowań ze strony małpy, której złośliwe psoty przybierają coraz bardziej dokuczliwy charakter i stopniowo doprowadzają Jenningsa na skraj psychicznego załamania. Ostatnie stadium uważny czytelnik łatwo przewidzi: Jennings popada w stan głębokiej depresji i zwątpienia w Opatrzność, co prowadzi go ostatecznie do nieuchronnego samobójstwa.

Dla zilustrowania przytoczę kilka fragmentów w przekładzie, który niedawno się ukazał. Zwracając się do zaprzyjaźnionego powiornika, doktora Martina Hesseliusa – o którym niebawem kilka słów więcej – Jennings opisuje swoją jakże osobliwą przypadłość w następujących słowach: „[Małpa, nazywana bestią] wpadała w gwałtowną i narastającą furję, ilekroć odmawiałem modlitwę lub tylko ją planowałem. W końcu doszło do tego, że moja modlitwa była

„the settled order of Nature”, HB 22). Świadczenie wielu miejscowych obywateli różnego zresztą stanu, którzy widzieli zjawę czy demona na wrzosowiskach, zdaje się przeczyć tej zasadzie: owo „ogromne, świetliste, upiorne stworzenie” nie mogło być „żadnym zwierzęciem znanym nauce” (PB 659).

¹² Posługując się niedawno wydanym pierwszym przekładem zbioru na język polski autorstwa Miry Czarneckiej; ukazał się w Poznaniu nakładem wydawnictwa Zysk i S-ka (2015). Odsyłacze do oryginału angielskiego odnoszą się do wydania w serii Oxford World’s Classics: Sheridan Le Fanu: *In a Glass Darkly* (wprowadzenie i redakcja Robert Tracy, Oxford University Press, 2008 (1993)). Polski tytuł interesującego nas opowiadania dokładnie odpowiada angielskiemu oryginałowi: *Green Tea*. Nie od rzeczy będzie nadmienić, że najsłynniejszym opowiadaniem w zbiorze jest *Carmilla*, utwór z motywem kobiety-wampira, w którym istotną rolę odgrywają motywy zwierzęce (podobnie jak to ma miejsce, choć na dużo większą skalę, w późniejszej powieści *Dracula* Brama Stokera).

¹³ S. LE FANU: *Zielona herbata*. Przeł. M. CZARNECKA. Poznań, Zysk i S-ka, 2015, s. 11.

w straszny sposób zakłócana. [...] W jej ruchach drzemie trudna do opisania moc rozpraszania myśli i wciągania w monotonię, aż myśli [...] całkiem znikają – i wydawało mi się, że gdybym wtedy się nie zerwał i nie otrząsnął z tej katalepsji, mój umysł uleciałby w sekundzie”¹⁴. Widoczna na tym etapie desperacja ofiary ulega jednak dalszemu pogłębieniu (słowo „etap” użyte jest w tytule kluczowych rozdziałów); oto bowiem małpa zaczyna posługiwać się mową, co potęguje udręki duchowego: „Ta umiejętność, jej moc przemawiania do mnie, będzie mą zgubą. Nie pozwala mi się modlić, przeszkadza mi strasznymi bluznierstwami. Nie śmiałybym ich wymawiać, nie byłbym w stanie”¹⁵. To właśnie ów duchowy wymiar relacji człowiek – zwierzę nadaje opowiadaniu Le Fanu tak niepokojącą, symboliczną wręcz głębię.

To nie bierne, choć śmiertelnie groźne zwierzę jest w *Zielonej herbacie* ofiarą, jak to ma miejsce u Conan Doyle’a: stworzeniem, które poddane ludzkiej manipulacji uległo od-zwierzęczeniu. U Le Fanu relacja sprawca – ofiara ulega odwróceniu. Konsekwencją jest inne jeszcze odwrócenie: Le Fanu opowiada o wtargnięciu zwierzęcia w świat ludzki, lecz ingerencja ta jest, jak powiedzieliśmy, radykalna, albowiem sięga tego, co – jak nam sugeruje kontekst – nazwalibyśmy rdzeniem człowieczeństwa: relacji człowiek – Bóg. Niewinne z początku psoty złośliwej małpy tę relację wprawdzie zaburza, następnie stopniowo rozmontowują, by w końcu doprowadzić do zupełnej dewastacji, do popadnięcia w zwątpienie i rozpacz. Dla człowieka głęboko religijnego, jakim jest Jennings – który popijając tytułowy napar, spędza noc na teologicznych dywagacjach – taki stan ducha oznacza osunięcie się w otchłań potępienia.

Zestawienie dwóch utworów, których krótką – z pewnością nazbyt pobieżną – analizę przeprowadziliśmy, jest szczególnie intrygujące, jeśli zwrócimy baczniejszą uwagę na wyłaniającą się odmienność perspektyw, ba: odmienność wizji rzeczywistości, w tym oczywiście relacji człowiek – przyroda, pomimo oczywistych zbieżności gatunkowych oraz niewielkiego dystansu czasowego. Jak zauważa Nils Clausson w przywołanym na początku artykule o *Psie* i motywie degeneracji, sprawy demonicznego czworonoga nie można uznać za sukces metod dochodzeniowych Sherlocka Holmesa. Rozwiązanie zagadki polega przecież na wystawieniu na śmiertelne niebezpieczeństwo najmłodszego potomka rodu Baskerville’ów. Pozwala nam to stwierdzić, że wierny wypracowanym przez siebie naukowym zasadom detektyw pokonany został przez inwencję swego wynaturzonego oponenta, Stapletona, skądinąd również przyrodnika-amatora¹⁶.

¹⁴ Ibidem, s. 49–50. Kończące rozdział 8 słowo „desperacja” (ang. „desperation”, s. 30 oryginału) jest, w mojej opinii, kluczowe. Doniosłość idei rozpaczy jako stanu ducha dla kontekstu religijnego opowieści pozostawiam bez komentarza.

¹⁵ Ibidem, s. 52.

¹⁶ Zmuszony jestem pozostawić czytelnika z następującymi pytaniami: Czy nikczemnik Stapleton jest kolejnym przypadkiem od-człowieczenia? Czy jest nim również Sherlock Holmes, którego anatomia, a konkretnie kształt czaszki, intryguje innego jeszcze doktora medycyny,

Niemniej propagowany w opowieściach o Holmesie racjonalny i naturalistyczny obraz świata – trzymający w ryzach mimetyczny porządek świata fikcyjnie wykreowanego – nie uległ naruszeniu, a nieunikniona śmierć od-zwierzęconego zwierzęcia i jego amoralnego „stworcy” przekonanie to w czytelniku umacnia.

Opowieść Le Fanu o zgubnych skutkach nawyku picia zielonej herbaty prowadzi do dalece mniej optymistycznych wniosków, wiedzie raczej ku wątpliwościom siejącym metafizyczny niepokój, destabilizującym zastany obraz świata. Wprawdzie obecny w utworze przedstawiciel i rzecznik nauki, wspomniany doktor Hesselius, zapewnia nas pod koniec historii o wielebnym Jenningsie, że racjonalne wyjaśnienie wypadków nie tylko nie jest w pełni przekonujące, lecz pozostawia czytelnika w stanie dalekim od intelektualnego ukontentowania. Już same referencje Hesseliusa, który zostaje nam przedstawiony jako „filozof medycyny”, autor traktatu o „medycynie metafizycznej”¹⁷, naukowiec o umyśle otwartym na świat zamknięty dla zwykłych organów percepcji, mogą budzić wątpliwości. Z pewnością bliżej temu filozofowi do Van Helsinga, znanego z powieści Bram Stokera prześladowcy wampirów, niż do detektywa-naukowca Conan Doyle’a, niezachwianie trwającego przy weryfikowalnej empirycznie rzeczywistości.

Le Fanu nakreślił cierpienia duchowe Jenningsa i jego egzystencjalny upadek w sposób tak przekonujący, że nie pozwala nam na przyjęcie zbyt łatwych wyjaśnień i rozstrzygnięć. I to, jak utrzymuję, nie tyle pomimo, ile właśnie z powodu okoliczności, które nie tylko tym udrękom i tej tragedii towarzyszą, lecz do niej rzekomo prowadzą – zielona herbata i złośliwa małpa. Powieść Conan Doyle’a być może i skłania nas do namysłu nad pochodzeniem osobliwych stworzeń; prędsiej jednak będzie budzić posępne refleksje nad ludzką łatwością i skłonnością do złego, które bestia prześladowająca ród Baskerville’ów niejako uosabia. Małpa Le Fanu jest jednak zbyt „ludzka”, by nie budzić metafizycznego niepokoju, który nie pozwala się w prosty sposób zagłuszyć. *Zieloną herbatę* można wręcz odczytać – co może być szczególnie interesujące w czasach obecnych – jako gotyckie, zatem osobliwe i subwersywne, odwrócenie narracji o przygarniętym zwierzątku oraz pożytkach i rozkoszach zwierzęco-ludzkiej symbiozy. Z wielu możliwych ścieżek interpretacyjnych, w tym takich, dla których kontekst darwinizmu będzie szczególnie inspirujący, zasugerujmy na koniec taką, która eksponuje ideał człowieczeństwa budowanego na wzniosłej relacji teologicznej, na intelektualnej i duchowej symbiozie między ufnym w swe powołanie do wyższych rzeczy stworzeniem i Stwórcą. Ścieżka ta w trajektorii narracyjnej opowieści dostrzega upadek owego tragicznie uduchowionego Everymana, polegający na stopniowym, pogłębiającym się oddalaniu od owego ideału i ostatecznym osunięciu się na skraj od-człowieczenia.

Mortimera? Czytamy: „Bardzo mnie pan ciekawi, panie Holmes. Nigdy bym się nie spodziewał tak długiej czaszki ani tak wydatnych łuków brwiowych” (PB 649).

¹⁷ S. LE FANU: *Zielona herbata...*, s. 11, 13.

Zwierzęca gotyckość i gotyk zwierzęcy, tematyka od-człowieczenia i od-zwierzęcenia to obszary oczekujące na uwagę literaturoznawców i kulturoznawców, na pogłębiony filozoficzny namysł. Mam nadzieję, że przedstawione tu uwagi na temat dwóch zaledwie utworów i zasugerowane strategie interpretacyjne pokazują w przekonujący sposób, że obecność zwierzęcia w opowieści z gatunku tajemnicy i grozy zasługuje na takie zainteresowanie i taki namysł, szczególnie gdy wchodzi w grę utwory o niesłabnącym powabie literackim, utwory, w których tajemnica i groza zyskują dodatkowe wymiary właśnie dzięki obecności motywu zwierzęcego.

Jacek Mydla

A Beast from Another World?
The Abhuman and the Ab-animal
in Two Late-Victorian Tales:
Green Tea and *The Hound of the Baskervilles*

SUMMARY

The article treats of the animal as a literary motif characteristic of late-Victorian English Gothic fiction. In this period animal-like entities are used as sources of terrors, replacing in this function the traditional early-Gothic spectres and ghosts, real or imaginary. Close analysis has been given to two novellas which represent the mystery and terror genre: "Green Tea" by Sheridan Le Fanu and *The Hound of the Baskervilles* by sir Arthur Conan Doyle. The focus rests on modes of demonization ("gothicisation") of the animal; the broader cultural and philosophical context has been taken into account as well, due to the special prominence of the distinction between the human and the animal. In addition to the idea of abhumanness as it functions in recent literary criticism, the article proposes the complementary notion of ab-animality.

KEYWORDS: *Gothic fiction, terror and horror, mystery, Sheridan Le Fanu, the abhuman, the ab-animal*

Яцек Мыдля

Чудовище не от мира сего?
Обесчеловечивание и од-зверение
на примере двух рассказов поздневикторианского периода:
Зеленый чай и *Собака Баскервилей*

РЕЗЮМЕ

Статья посвящена животному, рассматриваемому как литературный мотив, характерный для английского готического рассказа поздневикторианского периода. В это время су-

щества со звериными чертами появляются как источник ужаса, заменив в этой функции предыдущих призраков и духов, реальных или воображаемых. Предметом анализа являются два рассказа (мини романы), представляющие жанр тайны и ужаса (анг. „mystery and terror”): «Зеленый чай» Джозефа Шеридана Ле Фаню и *Собака Баскервилей* Артура Конан Дойля. Обсуждаются способы демонизации животного, используемого как источник кошмара, обращая внимание на культурные и философские контексты, в которых особенное значение приобретает вопрос демаркации человечности и звероподобия. В дополнение к функционирующему в современной литературной критике понятию обезчеловечивание (ab-humanness) предлагается понятие од-зверение (ab-animanfy).

Ключевые слова: готический роман, угроза, тайна, Шеридан Ле Фаню, обезчеловечивание, од-зверение